№ 69. Kraków 25 Marca — Czwartek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny … dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	21	rocznie	złr. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach: ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 24 marca.

Według niektórych dzienników Rosya miała podać notę do Turcyi w przedmiocie Chrześcian poddanych państwu ottomańskiemu. W nocie téj Rosya odsuwa od siebie wszelkie podejrzenie jakoby się mięszać chciała w sprawy wewnętrzne W. Porty, ale przypomina tylko obietnice przez nią uczynione, a odpowiadające życzeniom i żądaniom objawionym nietylko przez Rosyę ale przez wszystkie mocarstwa a zmierzającym ku zapewnieniu położenia prawnego Chrześcian rajasów, od czego Europa ustąpić nie może i nie powinna. Czy nota takowa rzeczywiście podaną została, pewności nie masz. Już poprzednio pisano o okólniku tureckim wyświecającym przyczyny powstania w Hercegowinie i Bośnii. Okólnik przypisywał te rozruchy intrygom panslawistycznym rozsiewanym przez ajentów obcych w tych prowincyach, zaprzeczając jak najuroczyściéj, aby nieukontentowanie Chrześcian przypisywać można uciskowi na jaki ludność w tych krajach ma być narażoną, lub też wadliwéj administracyi; twierdząc przytem, że *hattihumajon* wszedł już w zupełne wykonanie w Bośnii i Hercegowinie. Lecz istnienie tego dokumentu podano później w wątpliwość, i nie dziw, bo zaprawdę trudnoby było Turcyi dowieść tak zaprzeczenia jak twierdzenia.

Zawsze jednak nieochybną zdaje się rzeczą, iż przyjść musi prędzéj czy późniéj do wymiany not dyplomatycznych w tym najważniejszym przedmiocie kwestyi Wschodniéj; zwłaszcza gdyby przedsięwzięte kroki przez Turcyą nie powiodły się od razu, co bardzo być może, i niedoprowadziły do natychmiastowego skutku, to jest do uspokojenia wzburzonych prowincyj. Ustąpienie lorda Redcliffe z poselstwa w Stambule, ma być zdaniem wielu dzienników hasłem dla Porty do uzyskania większéj niepodległości. Nie przedstawia się to bardzo jasno. Brak przewagi angielskiego sułtana w Stambule otwiera konkurencyę innym wpływom, które się dopiero przy pierwszéj okoliczności okażą. Zresztą są sprawy w których Turcya nie może być niepodległą jak inne państwa, a w rzędzie tych pierwsze miejsce zajmuje kwestya Chrześcian poddanych sułtańskich.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 marca.

ꝏ Stan Europy ze wszech stron pochmurny. Stosunki między Francyą i Anglią pomimo przywróconéj między dwoma gabinetami zgody, wytężone i pełne rozjątrzenia. Dzienniki urzędowe z obu stron są w otwartéj walce. Opinia publiczna gwałtownie wstrząśniona. Proces Bernarda i Pyata wisi nad nią jak piorun w chmurach. Dymisya p. de Persigny rzuca na przeszłość i przyszłość przymierza światło przyćmione. O utrzymaniu tego przymierza nikt wprawdzie nie wątpi, lecz czy będzie tak ścisłém i szczérém jak dotąd? Jakich ofiar i z czyjéj najwięcéj strony zażąda w téj chwili i potém? Pytanie ważne i zajmujące mocno tak dzienniki, jak świat polityczny.

W Niemczech kwestya duńska może stać się powodem do nowych zajść i wyłączny dla téj części Europy noszących charakter. Bar. Bülow jeszcze oświadczeń gabinetu kopenhagskiego w Bundestagu nie złożył. Czy zamkną się takowe w granicach odpowiednich życzeniom państw broniących praw Holsztynu i Lauenburga? Czy Prusy i Austrya w zgodzie dotąd, pozostaną w niéj i nadal? Czy spór ukończy się układami, lub przejdzie na pole działania zbrojnego? I w tém ostatniém przypuszczeniu co przedsięwezmą inne państwa Europy? Oto nowe i niemniéj od powyższych ważne zapytanie.

Na południu Włochy i Turcya stawiają nowy szereg trudności do rozwiązania. Stan pierwszych jest niepokojący. Oprócz agitacyi rewolucyjnéj, są oznaki ruchu umiarkowanego w życzeniach, lecz groźnego w środkach. Piemont wpływa na ten ostatni wyraźnie. Domagania się Francyi wywołały reakcyę liberalną. Hr. Cavour chwieje się w swych projektach. Jest nawet niepewnym swego stanowiska u władzy. Spór z Neapolem o „Cagliari“ zasłania go dotąd. Jeśli rząd neapolitański nie ustąpi, co zdaje się być pewném, hr. Cavour będzie musiał opuścić ministeryum, lub rzucić się do środków gwałtownych. Samo zerwanie stosunków dyplomatycznych z Neapolem, nie wywołaż trudnych do obliczenia zawikłań?

Co do Turcyi, téj postanowienia względem prowincyj północnych są teraz wiadome. Instrukcye dane komisarzom wysłanym do Serbii, Bośnii i Hercegowiny, przesłanemi zostały księciu Kallimachi ambasadorowi Porty przy tutejszym dworze, który je zakomunikował hrabiemu Buol. Porta chce przywrócić naprzód porządek w tych prowincyach, nawet przemocą, potém przyrzeka zaspokoić żądania chrześcian. Droga odwrotna byłaby właściwszą. O Czarnogórze Porta nic nie wyrzekła. Postępowanie jéj względem księcia Daniła zależéć będzie zapewne od kroków, które przedsięweźmie ten ostatni. *Ost-D.-Post* przewiduje, że Francya, Anglia, Rosya i Piemont wyślą swe floty na morze Adryatyckie, i oświadcza, że Austrya musi się trzymać na pogotowiu.

Dziwny artykuł daje dzisiejsza *Oest. Ztg* o uczonym i powszechnie z charakteru swego cenionym ziomku naszym p. Ludwiku Wołowskim *) Zaprzeczać w tym względzie opinii publicznéj byłoby nierozsądkiem. Podszywać jak to czyni wspomniony dziennik pod naukowe kwestye, myśli i oświadczenia polityczne przeciwne postępowaniu teraźniejszemu Austryi i obrażające jéj godność, jest złością. P. Wołowski odeprze zapewne ten zarzut, jak zasługuje. Winienem go uprzedzić w téj mierze tylko przypominając *Oest. Zeitung* zaszczytne przyjęcie, które p. Wołowski znalazł tu podczas kongresu statystycznego u N. Pana i u ministrów państwa równie jak we wszystkich sferach uczonej publiczności wiedeńskiej. Jestem pewien, że wywiózł z sobą chlubne i wdzięczne wspomnienia i że mówiąc o Austryi, mówił opierając się na sumienności i prawdzie.

Sława artystyczna p. Rogera doszła w Wiedniu do tych granic w jakich zostawiły nas po pierwszym swym tu pobycie panie Rachel i Ristori. Zachwycona talentem jego publiczność obsypuje go najczulszemi swego uwielbienia oznakami. Sala na każdem przedstawieniu natłoczona. Po zawczoraj p. Roger miał zaszczyt śpiewać na koncercie złożonym dla niego u arcyksiężnéj Zofii. N. Pan mówił z nim ze zwykłą sobie dobrocią i uprzejmością. Arcyks. Franciszek-Karol oświadczył mu swe zadowolnienie, w niemniéj przyjemnych wyrazach. Ks. Koburg-Kohary zaprosił go osobiście do siebie. Dziś wieczorem Roger spiewa w koncercie u księcia. P. Saphir dał mu wczoraj wspaniałą artystyczną ucztę i wzniósł mu toast w improwizacyi pełnéj humoru i dowcipu i poetycznego natchnienia. Liczna i z pierwszych artystów złożona publiczność przywitała poetę i uwielbianego w tym toaście śpiewaka, serdecznemi oklaskami. Był w tem gronie między innymi i sławny Liszt.

*) Co się tyczy zarzutów przeciw p. Wołowskiemu, niech on sam na nie odpowie, lecz co do pocisków tego artykułu przeciw Galicyi, ***Oester. Ztg.*** stanęła wygodnie na polu, na którém z nią walczyć nam niepodobna. Używa ona nawet argumentów Heinego, niepomnąc, że cynik ten bardziéj jeszcze plwał na swój naród, niż na inne; wyjmował od tego tylko Francuzów, boć przecięż stał na liście płatnych ajentów policyjnych za Ludwika Filipa. (P. R. Cz.)

Z Królestwa Polskiego 15 marca.

(B. Z.) Z nader wdzięcznem uczuciem czytaliśmy wszystko, co *Czas* o zebraniu się naszem na pierwsze posiedzenie Towarzystwa rolniczego powiedział. Bratnie to współczucie było nam poniekąd potrzebne, bo w pośród powszechnéj radości, jaka nie dziw, że towarzyszyła naszemu zjazdowi, nie obeszło się jako w rzeczach ludzkich, bez smutnego wrażenia, które w nagrodę współczucia waszego, podzielić z wami i publicznie je objawić, czujemy potrzebę.

W istocie jaka to piękna, jak pełna dla nas uroku nadziei była ta chwila, w któréj po 27 latach przedawnionych między starszymi, a nie istniejących pomiędzy młodszymi w obywatelstwie stosunków, mogliśmy się za wolą łaskawego monarchy przecie do siebie zbliżyć. Starsi, a tych już tak mało, mogli odnowić starą, pełną wspomnień znajomość, a młodsi tę znajomość zawiązać. Jedni i drudzy doświadczeniem prób ciężkich nauczeni, mieli porę, rozumnym węzłem umiarkowania i gorliwości tę znajomość związać i nadać temu zbliżeniu się i poznaniu trwałość, powagę i siłę, jakich kraj cały i widoki dobrotliwego monarchy po nas oczekują. Jakżeż piękny był widok tak licznego zebrania się na pierwsze dane hasło do narady około dobra ogólnego! Jakżeż pocieszająca spokojna powaga całego grona, niezmordowana pracowitość komitetu i znakomitość zdolności wymowy pojedynczych mowców!... Lecz czemuż na ten dzień tak jasny padł cień od chmury, która nad nami zawisła? Czemu to jasne słońce, ta jutrzenka wielkich nadziei, otrzymła plamę, która usposobione do radości serca nasze, chmurnem otoczyła kołem? Kto tę chmurę nad nami zawiesił? Kto tę plamę na tło tak jasne rzucił?.... Nie wiemy.

Chcemy tu mówić o oznajmieniu z polecenia prezesa naszego przez członków komitetu pomiędzy nami w wilię pierwszego zebrania rozpowszechnionem, że nie jest zgodnem z życzeniem rządu, iżby na zebraniu obywatelskiem w chwili tak ważnéj, była dyskutowana kwestya dla kraju i rolnictwa najżywotniejsza, kwestya zmiany stosunków włościańskich; i że w skutek takiéj objawionéj sobie woli rządu prezes prosi: iżby na żadnem posiedzeniu, kwestya ta wnoszoną przez nikogo nie była.

Obok obudzonego interesu powszechnego przez liczne artykuły w pismach publicznych w kwestyi włościańskiéj ogłaszane, dziwną nieznającym istotnego powodu, może się na zewnątrz kraju zdawać ta obojętność zebranych tak licznie obywateli, a nie dotykających tak ważnego przedmiotu. Zdawało się bowiem, że zjazd ten i dyskusya na nim, jako przez głównie interesowanych prowadzona, powinna była wszystkie spory literatów z ludźmi praktycznymi przeciąć, teoryę z praktyką pogodzić i coś stanowczego uradzić; nie mówimy zadecydować, bo to nie od nas zależy, ale postawić krok jakiś do życzenia ogółu kraju jasno i wyraźnie determinujący i władzę krajową o jego potrzebach oświecający.

Może ta obojętność i was w Krakowie zdziwiła i jeżeli w piśmie waszem zarzutu tego nam nie zrobiliście, widzimy w tem grzeczność i wyrozumiałość z waszéj strony, na trudność naszego położenia, widzimy zachęcenie nas do umiarkowania, które jak najstaranniéj wyrabiać nam u siebie należy jako podstawę do pozyskania ufności monarchy, na czem jak widna z danych w Rosyi przykładów, ustalenie szczęścia i pomyślności kraju polega.

Jednemu z Rosyą poddani berłu, nic dziwnego, że co się tam dzieje, tego samego i u siebie spodziewać się mogliśmy. Dla tego to zakomunikowanie nam przeciwnych względem nas, jak względem Cesarstwa rozporządzeń rządu; mało powiedzieć, że nas zdziwiło, ale boleśnie zasmuciło. Nie mogliśmy nie dostrzedz w tym kroku, że dalecy jeszcze jesteśmy od tego zaufania, jakiem ukazy najwyższe zaszczyciły obywateli gubernii rosyjskich. Przywykli w posłuszeństwie nie rozbierać zapowiedzianych z góry zakazów, ulegliśmy i temu w pokorze. Daliśmy, sądzimy, dowód, jak wysoko cenimy dobrodziejstwo monarchy, przez dozwolenie tego pierwszego po 27 latach ogólnego obywatelskiego zebrania nam wyświadczone i jak pilnie strzeżemy się by najmniejszem domniemanem nawet przekroczeniem instrukcyi, tego dobrodziejstwa nie utracić. Ani jeden głos się nie podniósł w kwestyi, która jako bliżéj od samego radła lub pługa z postępem rolnictwa związana, równie jak dyskusye nad mechanicznemi sposobami ulepszenia gospodarstw, mogła zdaje się wchodzić w zakres narad naszych. Staremi narzędziami i sposo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XII.

Bronsardt — Ristori — Herman — Arcybiskupi gnieźnieńscy — Wolne żarty — Wieniawski Józef — Nowa Resursa — Wisła — Bach (z Doliny) — Mićkiewicz — Gips.

Modna i wesoła, a zawsze chciwa nowości Warszawa, ma swoje kaprysy i nikt jéj przerobić nie może, a tém bardziéj głosy bez wiary, na które tylko wzruszając ramionami uśmiecha się do siebie. Największą w tém rolę odgrywają sztuki piękne, i one to są owym probierzem jéj usposobień, kierujących się ku téj lub owéj indywidualności, co jak meteor na horyzoncie tutejszym zabłyśnie i zgaśnie. W ciągu tygodnia, który przebiegamy raz jeszcze w pamięci, mieliśmy nowe tego dowody aż na dwóch reprezentantach sztuki, to jest na p. Bronsardt, i pani Ristori, która obecnie w jak największéj jest modzie.

Bronsardt jest fortepianistą i uczniem Liszta, a wystąpiwszy w danym przez siebie koncercie, podobał się powszechnie, i byłby niewątpliwie zjednał sobie wielkie powodzenie i wzięcie, gdyby był zastał Warszawę w inném usposobieniu, wolną od wszelkich nadzwyczajnych wrażeń i zajęć, do jakich z jednéj strony dała powód Ristori, a z drugiéj szykujący się dla Moniuszki koncert.

Zjawienie się takiego np. Bronsardt'a przed laty, a do tego w chwilach, kiedy Warszawa znudzona jednostajnością życia, lub osierocona z pomazańców sztuki, przeciąga się w wygodnym fotelu i ziewa, byłoby bezwątpienia sprawiło jak to mówią furore (bo wyraz wcale nie zły do oddawania tego rodzaju wrażeń), a artyście nabiło ku wielkiemu zadowoleniu jego kieszenie. Dziś!... przy całéj doskonałości gry, jaką się Bronsardt odznacza, pobyt jego przeszedł, nie narobiwszy nawet i najmniejszéj wrzawy, a gra jego przebrzmiała jak tyle innych, niezostawiwszy po sobie wspomnienia. Ale nie Bronsardta to wina, i niech się o to wcale na Warszawian nie gniewa, a to choćby ze względu na następujące zdarzenie. Przed laty przybyła do tutejszego miasta pewna wielka i głośna znamienitość muzykalna, a po wystąpieniu taki sprawiła efekt, że słuchacze i słuchaczki znalazłszy jéj rękawiczkę, rozdarli takową i rozdzielili pomiędzy siebie. Po jéj wyjeździe, nie upłynęło jeszcze trzech miesięcy, kiedy pomiędzy dwoma miłośnikami muzyki, którzy żadnego jéj wystąpienia nieopuścili, stanął gruby zakład, w którym roku owa znamienitość przejeżdżała przez Warszawę: „Sic transit gloria mundi“!...

Obecnie panującą na horyzoncie warszawskim planetą jest pani Ristori. Dała ona już pięć przedstawień, a jeszcze dać ma trzy, i wszystkie rozumie się pełne, bo z góry zapłacone. Medea, Camma, Fedra, Macbeth, Judyta etc., przesuwają się przez scenę warszawską uosobioną w téj znamienitéj artystce tragicznéj. Zapał jest powszechny, a gdy na scenie odgrywa się tragedya, na teatrze tymczasem w krzesłach, lożach itd., odbywa się w najlepsze komedya, odgrywana równie z dokładnością przez wielu z czytelników tragedyi. Nic też zabawniejszego jak widok téj ogólnéj lektury! Zatopieni w książkach widzowie, słyszą tylko głos, niedostrzegając gry artystki, ani wyrazu jéj twarzy. Widać że uważają, czy on wielki talent uczy się dobrze roli, (boć czego innego przypuścić nie można), a gdy się przekonają o tém, odkładają książkę i biją jéj na zabój brawo, najzupełniéj będąc zadowoleni... z siebie! Biedna ta Warszawa, przez jakie to ona nie przechodzi próby; na kilka tysięcy widzów, zaledwie setna część umie, a druga rozumie po włosku; ale to nic nieprzeszkadza, aby się rozbijać o bilet i sprawdzić jak też oddane były wyrazy: Dal segno-forte lub piano.

Przyszła wreszcie i koléj na Macbetha, którą jeszcze za dyrekcyi śp. Wojciecha Bogusławskiego, dawano w Warszawie, i w któréj rolę Lady Macbeth, przedstawiała śp. Leduchowska. Ztąd więc dla miłośników sceny z dawnéj generacyi, otworzyło się pole do porównań. Sięgnęli oni w przeszłość pamięcią, przywiedli w niéj wszystkie chwile, jak Lady Macbeth dreszczem przejmowała publiczność, czy to w owym śnie, w którym Leduchowska przewyższyła nawet ową słynną swego czasu angielską tragiczkę Sidons, czy w owéj chwili, w któréj usiłowała obmyć świeżo zbroczoną w krwi rękę; ale wszystkie te porównania z dumą powiemy nie wypadły na korzyść włoskiéj tragiczki i polska Leduchowska górę nad nią wzięła. Mało kto jednakże odezwał się z tém zdaniem, chociaż czuł je dobrze, bo byłby zarzucony trzymanemi w ręku librettami, w które Unger zaopatrzył zwolenników dzieła Shakspeara. A przyznać należy, że to nie bardzo miła rzecz, ginąć od stosu librettów, choćby nawet za... prawdę!

Czasami, chwile tego tragicznego zapału, przerwie jaki koncert, jak np. zapowiedziany przez p. Hermana wiolonczelistę na dzień 21 marca, albo projekt amatorskiego teatru o którym myślą w celu dobroczynnym, albo inne itp. rozrywki, z których bezwątpienia pierwszeństwo odniesie koncert Moniuszki 25go b. m.; ale po przejściu tych urozmaiceń, znowu dawny zapał do sztuki powraca i znowu tragedya miesza się z komedyą, dopóki nie odbędzie się ósme przedstawienie i nie położy końca włoszczyznie.—

Z nowych wydawnictw zasługuje na wzmiankę album p. n. Arcybiskupi Gnieznieńscy, Prymasi, wydania Pecka z rycinami jego i tekstem Bartoszewicza o życiu śp. St. Jachowicza przez Rodziszewskiego. Dzieje życia rodzinnego wszystkich starożytnych i tegoczesnych ludów czyli wpływ chrystianizmu na stosunki rodzinne przez Ks. J. Gaume, w tłomaczeniu na język polski przez J. z. B. i kilka innych pomniejszych, a po większej części religijnych broszurek, zastosowanych do okoliczności wielko-tygodniowych lub tym podo-

bami można równie dobrze jeżeli nie podnieść, to przynajmniéj daléj prowadzić dzisiejsze gospodarstwo. Ale jak go prowadzić nowemi ludźmi (a nowi będą przy nowem urządzeniu stosunków włościańskich) jest to zdaje się kwestya ważniejsza, bo trzeba nie myśląc przedwcześnie o podniesieniu, zapewnić się od upadku dzisiejszego stanu rolnictwa.

Czytając w gazecie *le Nord* ogłoszone sprawozdanie z bankietu odbytego w Moskwie, na którym, w innym nie rolniczym celu zebrani obywatele, śmiało téj kwestyi dotknęli, gdy głosy ich nie wykreślone w téj gazecie do nas doszły, nie możemy nie popaść w wątpliwość, ażali objawione nam zaprzeczenie zajęcia się tym samym przedmiotem, na zebraniu *ad hoc* zwołanem, jest zrobione wskutku wyraźnéj woli monarszéj, któréj uledz nie badając bynajmniéj jéj powodów, radzi roztropność i każe posłuszeństwo; lub też czyli może to zaprzeczenie wyszło od wykonawców woli monarszéj, z braku w nich tego w nas zaufania, do którego monarcha w łasce swojéj pole swoim poddanym otwiera. Albo nakoniec czyli zaprzeczenie to nie jest może skutkiem przemożnéj intrygi jednego z trzech stronnictw, na które w kwestyi włościańskiéj opinia w kraju jest podzielona.

Wątpliwość tę naszą, tak zdaje się słuszną, któż nam objaśni? Komuż i jaką drogą mamy się użalić na to poniżenie nas nie zasłużone, przez odebranie nam tego, co drugim z taką łaskawością jest dozwolone? Zakaz ten publicznie ogłoszony nie był, słusznie więc publicznie o obojętność posądzeni być możemy; a kiedy tak jest, trzeba obronę naszą publiczną uczynić. Niechże więc będzie publicznie wiadomym, że opuszczenie działania w momencie tak stanowczym, i wyprzedzenie nas przez obywateli gubernij rosyjskich, nie z naszéj pochodzi winy, ale z trudności wyjątkowéj położenia naszego. Mając w taki sposób odebraną sobie możność oświecenia władzy krajowéj o potrzebach kraju, obecni w stolicy boleśnie to uczuliśmy i ponieśliśmy boleść naszą w cichości do zakątków naszych. Boleść to nie mała, bo mamy przekonanie, że wypadek ten jest zapowiednią niedojrzałości owoców, jakie wydadzą nowe urządzenia stosunków włościańskich, a dla instytucyi Towarzystwa rolniczego w samém jéj zawiązaniu się zgubne nosi zarody.

Paryż 20 marca.

Ma panować w sferach rządowych irrytacya, stan nerwowy, który się tłómaczy stosunkami z Anglią i różnicą zdań co do polityki wewnętrznéj. Mówią nietylko o oddaleniu się hrabiów de Persigny i Walewskiego, lecz marszałka Vaillant, admirała Hamelin, margrab. Turgot, a nawet lorda Cowley. Pogłoski salonowe zastępują hr. de Persigny przez p. Grammont, margrabiego Moustier i margrabiego de Lavalette, hr. Walewskiego przez pana Drouin de Lhuys; margrab. Turgot przez p. Billault itd. *Relata refero*, chociaż w zmiany tak liczne nie wierzę. Hr. Walewski nie może myśleć o bliskiem opuszczeniu ministerstwa, skoro daje bal d. 11 kwietnia. Anglicy są niekontenci z ogłoszenia depesz. Znajdują oni depeszę lorda Malmesbury zbyt krętą i źle zredagowaną, a depeszę hr. Walewskiego zbyt dumną. Anglia traci na porównaniu redakcyi depesz dwóch narodów. Pokazało się to roku 1841 kiedy walka depeszowa prowadziła się między Guizotem a lordem Palmerstonem, i pokazało się to r. 1858. Ministeryum torysowskie, na które liczono, omyla rachuby przez swą słabość, przez uległość dla parlamentu i opinii i przez małe zatargi z hr. de Persigny, których przyczyną ma być podobno sam hr. de Persigny. *The Press* zbija jednak fałszywe podania *Timesa* o Francyi i jéj rządzie. Bardzo wątpliwém jest aby Bernard został skazany, bardzo być może, że sąd angielski wytłumaczy prawa angielskie według widzenia *Timesa* a nie dzienników *Herald* i *Standard*. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera cierpki artykuł o kanale suezkim i wystawia tę sprawę niemal jako ostatnią próbę przymierza zachodniego. Anglia zbroi swe brzegi i swe floty. Francya dotąd nic podobnego nierobiła. Dziś zdawałoby się jakby zaczynała się zbroić, pod pozorem posłania posiłków do Chin. *La Patrie* donosi, że floty morza Sródziemnego i oceanu Atlantyckiego złączą się tego lata i staną razem na przystani cherbourgskiéj. Ma się to zrobić z powodu inauguracyi doku i drogi cherbourgskiéj. Wojny między Anglią a Francyą nie można lekkomyślnie przypuszczać, bo te narody rozlewają wspólnie krew w Azyi; wojna między niemi prowadzoną byłaby do upadłego, na zabój, ze szkodą cywilizacyi i wolności, ale ważném jest co mówią o tém Anglicy. Utrzymują oni, że floty obu narodów są tak doskonałe, iż w razie spotkania się i w przypuszczeniu, że żaden nie popełni błędu w manewrach, obie floty zostaną zupełnie zniszczone. Podobne zdanie, wychodzące z ust Anglików, którzy dotąd swą flotę nadewszystko cenili, jest zaszczytne dla Francyi. Anglicy tylko dodają, że Anglia posiadając do tego materyały, może odbudować w rok nową flotę, kiedy Francya według nich uczynić tego nie jest w stanie.

Dają się słyszeć krytyki polityki zagranicznéj Cesarza. Krytycy nie uznają dwóch rzeczy: 1) konieczności jaką miał Cesarz zawarcia pokoju dnia 30 marca, (gdyby Cesarz nie zawarł pokoju, Anglia byłaby go zawarła sama sześć miesięcy późniéj, po spaleniu floty rosyjskiéj na Baltyku); 2) potrzeby zbliżenia się do Rosyi. Krytycy nie widzą kleszczów w jakich Anglia trzyma Francyą od dwóch wieków i potrzeby jaką ma Francya zasłaniania się przed wymagalnościami Anglii. Zbliżenie się do Rosyi przyniosło inne złe, przyniosło zawód, ale osoby poważne utrzymują, że uważając rzeczy z punktu widzenia francuskiego, było to jeszcze korzystniejszém, niż pozostanie w leoninskiem przymierzu z Anglią, niż pozostanie na dyskrecyi Anglii. Cesarz, mówią krytycy, znajduje się teraz *en l'air*, ale w takim położeniu odpowiadają obrońcy polityki Cesarza, znalazł się i L. Filip, kiedy zerwał z Anglią.

Sytuacya Francyi jest trudną i nawet niebezpieczną, mogły ją wywołać niektóre błędy, polityka dynastyczna i nieuleczone złudzenia, ale w gruncie rzeczy sytuacya ta jest owocem polityki niepodległéj, śmiałéj i narodowéj i szkoda że wątku narodowego to jest wewnętrznego jéj nie dostaje.

Ministeryum torysowskie ma się zgadzać na kanał suezki, z wyłączeniem zwrotu wyspy Perim. Dowiemy się o tem d. 26 tm., w którym to dniu pan Griffith ma zrobić o to interpelacyę w parlamencie. Anglia, jakem to już nieraz mówił, jest niechętną kanałowi, bo kanał zwróciłby znowu handel azyatycki na morze Środziemne i zniósłby korzyści odkrycia przylądka Dobréj Nadziei. Odkrycie przylądka Dobréj Nadziei przypomina mi piękną kartę historyi weneckiéj. Rada wenecka, widząc stratę drogi handlowéj i upadek Wenecyi, zebrała wielką radę, na któréj znajdowało się kilkaset osób. Radzono jak złe odwrócić. Wielka rada osądziła, że nie było ratunku, że Wenecya musi upaść i że należało bronić się dawną wielkością, to jest, dobrą miną. Tak robiła odtąd Wenecya, ale co było pięknego, to, że sekret obrad i decyzya wielkiéj rady, wykryły się dopiero wiekiem późniéj.

Jeżeli parlament turyński odrzuci prawo represyjne, hr. Cavour upadnie. Zastąpić go może gabinet pod jenerałem Durando.

Biskup rosyjski Cyryl wziął d. 17 lutego w urzędowe posiadanie grunt położony za Betleem, na którym będzie zbudowany klasztor obrządku greckiego.

Londyn 19 marca.

L. Muszę z góry wam donieść, że owa konstytucyjna Liga włoska, o któréj tutejsze dzienniki i nawet poważny *Times* pisał, jest wierutnem oszukaństwem, *hoax* jak Anglicy się wyrażają. Ani delegatów z Włoch, ani ich posiedzeń, ani nawet miejsca gdzie zasiadali, nie było; wszystko było wymysłem, jak się pokazuje, prezydenta Signora Boromeo, który okazuje się być samozwańcem, i nawet nie Włochem, ale, ile z akcentu jego mowy angielskiéj sądzą ci, co się z nim zetknęli, Irlandczykiem. On to własnem piórem raporta o téj pseudo-Lidze i posiedzeniach jéj spisywał, i ułożone sztucznie do dzienników podawał, pobierając za nie zapłatę; a nikomu przez parę tygodni na myśl nie przyszło ani bywać na obradach toczących się w obcym języku, ani sprawdzać mniemanych posiedzeń. Dopiero *Ranna Gwiazda* (Star), która się najwięcéj rozgłaszaniem działań Ligi zajmowała, wykryła fałsz. Ani delegaci włoscy, których imiona wyliczone były w raportach, nie znajdowali się obecni w Londynie, bo są w téj chwili w swym kraju, ani też Włosi mieszkający w Anglii, nie brali w posiedzeniach żadnego udziału, lubo niektórych nazwiska, jakoby obecnych były bezwstydnie w raportach do gazet podane. W tem przykrem położeniu postawiono hr. Litta z Lombardyi a obecnego w Londynie, który skoro się dowiedział o takowem nadużyciu swego imienia, miał się natychmiast udać do ambasady austryackiéj dla wytłumaczenia się, iż nic o sprawie Ligi nie wie i nie ma w jéj czynnościach najmniejszego udziału. Ja sam od samego początku miałem tę Ligę z wielu okoliczności w podejrzeniu, a jeślim o niéj wam doniósł, to jedynie dla tego, że poważne dzienniki dały jéj powszechny rozgłos. Podejrzenie to jeszcze bardziéj się wzmogło, kiedy dzienniki ogłosiły: że Signor Boromeo jakoby z polecenia delegatów Ligi i w jéj imieniu miał wygotować odezwę do włoskich wychodźców w Anglii wzywającą ich do wyrażenia swego oburzenia z powodu zamachu z dnia 14 stycznia w Paryżu. To już w mojem zdaniu zakrawało na sprawę policyjną. Fałszywy Signor Boromeo jest teraz tropiony na zaułkach i kryjówkach w stolicy, jako szalbierz, który pobierał pieniądze za fałszywe wieści, a za branie pieniędzy pod fałszywym pretekstem, ostra jest kara w Anglii. Policya o wszystkiem uwiadomiona miała wydać rozkaz do ujęcia go. Co się w téj sprawie daléj pokaże, o tem późniéj jeśli będzie warto.

Na obradach parlamentu nic nowego nie zaszło. Nowe ministeryum niedawszy z góry programatu swéj polityki, zwolna tylko rozwija swe działania. Lord Malmesbury otrzymał odpowiedź na swą notę od rządu francuskiego, winę zwalono na niezrozumienie tekstu not dawnych, przymierze z Francyą trwa nadal nienaruszone, lubo po zaburzeniu umysłów jakie w obu krajach było, wolno o tém powątpiewać. Rząd nie pozwolił na wydanie Francyi młodego Anglika p. Hodge oskarżonego o wspólnictwo zbrodni z Orsinim, a uwięzionego w Sardynii; z nadesłanych bowiem akt przez rząd sardyński, przekonali się tu prawnicy o niedostateczności czynionych zarzutów.

Rząd także wysłał osobnego ajenta do Neapolu dla dopilnowania toczącego się procesu przeciw angielskim inżynierom zabranym na okręcie „Cagliari". Pośpiech ten podoba się publiczności, zwłaszcza że ta sprawa od tylu miesięcy się wlecze i jeden z tych Anglików zwaryował w więzieniu. W tem oczywiste było zaniedbanie rządu Palmerstona, i oskarżany też jest o nie. Co więcéj, wieść gruchnęła i *Daily News* ją powtarza, jakoby uwięzienie samego Hodga w Sardynii nastąpiło w skutek *donosu* jak w Rosyi mówią, od rządu angielskiego. To wszakże potrzebuje potwierdzenia. Gdyby zaś istotnie tak było, to owe *Civis Romanus*, w którego atrybucye Palmerston osoby Anglików przyoblekał jakby bezpieczne pod egidą jego rządu, były tylko odgłosem pustego dzwonu.

Opozycya w parlamencie dzieli się na dwie części; jedna część zostaje przy Palmerstonie, druga przy John Russellu. Ten podział jéj, właśnie słabość jéj stanowi i wielce przyczyni się do dłuższego utrzymania hr. Derby u steru rządu. Ztem wszystkiem nie można mu rokować zbyt długiego trwania, gdyż nie mając wyraźnych celów przed sobą w popieraniu popularnych kwestyj, wszystko na przyszły rok odkłada. Zwłoka ta niecierpliwi naród. W najgorszym razie ucieczе się do rozwiązania Izby narażając kraj na niespokojność nowych elekcyj, i w ten sposób nowy gabinet przedłuży swój byt do następnego roku. Wtedy choć i ustąpi, zabezpieczy członkom gabinet składającym, każdemu po 2000 fst. dożywotniéj pensyi.

Co do kwestyj w parlamencie rozbieranych, sprawy indyjskie zajmowały naczelne miejsce, lecz wszystko na dawnym dość już obrobionym gruncie. Sir Colin Campbell wysłał swe wojska za Ganges pod Luknow, dokąd sam się wkrótce uda. Stary król delhijski osądzony, i skazany do wysp Andamańskich na przepędzenie dni swego życia. Wyspy te są karną kolonią dla zbrodniarzy indyjskich, jak Lambessa i Cayenne dla Francuzów. Kanton zachowuje się spokojnie, tylko to dziwna, że każdy z Chińczyków co odważy się mówić z Europejczykami, bywa prześladowany od swych ziomków. Yeh zostaje na pokładzie okrętu „Inflexible", pilnie strzeżony.

Lord John Russell daléj popiera swój bil przysięgi — Wiecznego swego żyda. Niedoznaje on w Izbie niższéj żadnéj zawady, przejdzie przez wszystkie stopnie; lecz czy utrzyma się w Izbie wyższéj? Lord Brougham wznowił kwestyą murzyńską, którą Regis z Marsylii na plac wywołał, i pod pokrywką niby to wolnych Negrów do kolonij francuzkich, odświeżył obrzydliwy dla Anglii i uczuć ludzkich handel niewolnikami.

Londyn 20 marca.

S. S. Wczoraj nadeszła przez telegraf wiadomość, że król neapolitański podpisał uwolnienie uwięzionego, byłego inżyniera statku „Cagliari" p. Watt. W tym akcie rząd neapolitański, miał zdaje się na celu, dotknięcie zarazem przeszłéj administracyi i okazania powolności swojéj dla teraźniejszéj. Dla ministeryum zaś jest to zdarzenie bardzo pożądane, bo uwalnia je od ciągłych napomnień ze strony opozycyi, która przy ogólném życzeniu uniknienia wszelkich wspomnień, któreby mogły związek z Francyą zachwiać, szukać będzie musiała w rzeczach domowych broni do ataku. Interpelacye p. Crawfort w Izbie niższéj względem dalszych korespondencyj z gabinetem francuzkim, zostały bardzo zimno przyjęte przez Izbę i odpowiedziane bardzo *cavalièrement* przez kanclerza.

Wiadomość, że p. Persigny ma być na własne żądanie odwołany, potwierdza się; jedni twierdzą, aby zająć wysoką posadę w administracyi wewnętrznéj krajowéj, inni, że instrukcye które odebrał, niezgadzają się z jego przekonaniem. P. Persigny zostawi tu po sobie najlepsze imie, bo jest znany jako stały stronnik przymierza Francyi z Anglią, i każdy w nim szanuje jego otwartą i bezinteresowną wierność. Na miejsce p. Persigny wymieniają księcia de Grammont, podczas ostatniéj wojny ministra pełnomocnego w Turynie i p. de Lavalette. Pierwszy milejby tu był widziany, bo jest ożeniony z Angielką, i sam pochodzi z wielkiéj familii, co w Anglii bardzo jest cenione. P. de Lavalette zaś, podczas swéj missyi w Turcyi, miał ściągnąć na siebie malam notam, w kwestyi o ziemię świętą.

Parowiec „Ava" wiozący pocztę z Kalkuty, rozbił się 16go z. m. obok Trincomalee — poczta, pakunek i bagaże, stracone. Podróżni zaś i załoga statku, uratowani zostali. Statek ten wiózł 253,000 fns. rządowych dla prezydencyi w Bombaj, z których tylko 28,000 uratowane zostało. Między podróżnemi znajdowało się kilka osób, które do uratowanego garnizonu Lucknow należały. Telegram z Indyj spodziewany jest dnia 21go t. m. a poczta z Bombaj 26go t. m.

Swiat kupiecki, który tyle ucierpiał przez liczne bankructwa w końcu przeszłego roku, został znowu po kilku tygodniach spokoju, przerażony nową katastrofą. Wielki i wysoce szanowany dom w Liverpool p. Lafone, handlujący z Ameryką, zawiesił swoje wypłaty z deficitem mówią 200,000 futs. Te mnogie bankructwa wielkich domów pociągnęły za sobą ciężkie straty dla pomniejszych. Wiele fabryk zamknięto, inne ograniczyły swoje czynności i przez to wielka liczba robotników została rozpuszczoną. Nędza też między roboczą klasą jest okropna, i bandami ludzie ci chodzą po ulicach śpiewając, raczéj zawodząc i prosząc o

---

bnych; a które jak na jeden tydzień dosyć obfite wydawnictwo stanowiąc, dowodzą zarazem dosyć czynnego ruchu umysłowego.

Już to w ogóle w chwilach postnéj ciszy, literatura sporszym idzie krokiem, i znajduje większą liczbę czytelników. Tak było od najdawniejszych czasów i to samo powtarza się corocznie, chociaż to niby przedstawiciele piśmiennictwa nie przyjmują udziału w rozrywkach tamujących ich prace.

Oprócz już istniejących pism czasowych, do których od niejakiego czasu przywiązało się mocno rysownictwo, wychodzić będzie w przyszłym miesiącu nowe p. n. Wolne żarty. Co to będzie, okaże prospekt, który już wkrótce będzie ogłoszony. Przewodniczyć mu ma współka literacka; tymczasem zaś idą swoim porządkiem szkice warszawskie, albumy i karykatury, jak np. Dębickiego, które tu dosyć się podobały i zwróciły na siebie uwagę. Chybiają one cokolwiek pod względem rysunku, ale za to pod względem pomysłów artysty górują. Trzeci z kolei arkusz już jest pod prasą i wkrótce ma się ukazać. —

Z artystów muzycznych polaków p. Józef Wieniawski fortepianista jeszcze tu bawi i we wtorek da się słyszeć w Resursie kupieckiéj na zabawie muzykalnej, którą komitet urządza dla swoich członków i ich rodzin. Resursa ta coraz staje się ożywieńszą i z wielu stron innych, życie przeniosło się do niej.

W tych dniach Nowa Resursa obchodziła 31-letnią rocznicę swego założenia. Wzięła się ona do wielkiego dzieła, bo zamierza własny gmach wystawić przy rogu ulicy Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia; w tym więc celu wypuściła w obieg pierwszą seryą 200 akcyj po 500 złotych każda, a gdy wzniosą mury, wypuści drugą seryę takichże akcyj sześcio-procentowych. Myśl to dobra, bo Warszawie przybędzie jeden gmach więcéj, a stowarzyszeniu własność i wygoda, którą w obecnym lokalu nie zawsze teraz znajdują.

Mówiąc i o tem i o owem wspomniećby należało, iż marzec jak może tak dotrzymuje pod względem suchości, a zagrożone przed kilku dniami z powodu roztopów i deszczów, przerwanie komunikacyi na Wiśle pomiędzy Warszawą a Pragą, znowu się zatrzymało skutkiem przymrozków. Nie mała to rzecz, bo takie przerwanie pociąga za sobą drożyznę ogólną, a tu tragedye, koncerta etc. idą jedne po drugich! Nieufajmy jednak owemu marcowi, bo to najzdradniejszy miesiąc ze wszystkich; dziś suchem okiem na Warszawę spogląda, a jutro się nad nią rozpłacze i wszystkie szyki popsuje. W niestałości swéj przeszedł on wszystkie piękności, zwykle jak marzec! Ale póki sucho i pogodnie Warszawianie używają życia po za obrębem swych domów, wracając znowu do dawniejszego zwyczaju i odwiedzając licznie Dolinę Szwajcarską zwłaszcza w niedziele i święta, w któréj zjawił się nowy dyrektor orkiestry p. Bach. A że ów nowy dyrektor wcale dobry muzyk i energiczny kierownik, więc przypadł bardzo publiczności do smaku i znowu złote czasy dla Doliny Szwajcarskiéj przywrócił.

Wracając jeszcze do wydawnictw, największy tu pokup z wychodzących płodów mają dzieła Mickiewicza, wydawane przez Merzbacha warszawskiego księgarza. Warszawianie możnaby powiedzieć, pieszczą się swym nieśmiertelnym wieszczem jakby wynagradzając sobie ów czas stracony, w którym zamilkli zupełnie o nim. Nowe wydania przechodzą z rąk do rąk, które szczególniej chwyta młoda generacya, znająca tylko niektóre utwory jego jak p. Tadeusz i to ze słuchu. Z drugiej strony artyści nie zasypiają na chwile pola, a korzystając z ogólnego usposobienia powszechności przedstawiają nam męża tego w najrozmaitszych kształtach. Litografie, fotografie, płaskorzeźby i rzeźby, słowem każda gałąź sztuki składa swą ofiarę dla unieśmiertelnienia rysów tego męża. Pomiędzy innemi wybornie się także udało jak to już pisaliśmy rzeźbiarzowi Święckiemu, który przedstawił wieszcza w stojącéj postawie opartego na potrzaskanéj kolumnie otoczonéj bluszczem i z potrzaskaną lirą. Model ten już został odlany z gipsu u Ciszewskiego i dziś już statuy te dość znacznych rozmiarów znajdują się tak u Bayera w zakładzie fotograficznym jak i u Hirszla.

Wspomniawszy o odlewach, przychodzi nam na myśl nowe odkrycie o jakiem w tych czasach doniosło jedno z pism Warszawskich. Mają to bydź pokłady gipsowe, które się pokazały w Radziejowicach w dobrach hr. Adama Krasińskiego. Nie wielkie to rzeczy może kto odpowie, boć przecie gipsu w Polsce nie brakuje. To prawda że niebrakuje, bo i czegóż w téj kochanej Polsce niema, począwszy od chleba aż do żelaza, ale cóż kiedy wydobywanie z matki ziemi tych rozlicznych bogactw, jakie dla użytku naszego w łonie swojem zawiera, jest jeszcze dotąd w kolebce. Z resztą wszystkie zapasy gipsowe, w jakie zaopatruje się Warszawa, pychodzą do niéj wodą, a jeżeli woda na Wiśle jak to się zdarzyło w roku zeszłym i w innych latach jest małą, wtedy wszelki spław ustaje, i produkt niedochodzi Warszawy. Tymczasem Radziejowice połączone są z Warszawą koleją żelazną; łatwość więc transportu uwygodni nadzwyczaj dostawę i dla dzieł plastycznych, które wprawdzie nie wielkie dotąd jeszcze znajdują w kraju wzięcie, nowe pole do rozwoju i postępu otworzy. Patrząc na tego rodzaju wyroby paryskie; nie raz zaprawdę aż zazdrość bierze, dla czego i nasze nieposiadają ani téj czystości, ani téj jasności jak tamte. Tymczasem nie pochodzi to z winy artystów, lub odlewów, ale po prostu z gatunku tego materyału, który we Francyi dosięgnął doskonałości, kto wie zatem czy i nowo odkryte pokłady nie będą posiadać tych własności, a co najlepiej czas nam okaże.

wspomożenie. Długa i mocna zima przyczyniła się do powiększenia téj nędzy, a instytucye dobroczynne *Workhousów*, chociaż na tak wielką skalę utrzymywane przez Rząd i prywatnych, niewystarczają na opatrzenie tak wielkiej liczby, najwięcéj familiami obarczonych, ludzi. Młodzi znaleźli przytułek w wojsku, czemu bez wątpienia przypisać należy powodzenie się nadzwyczajne rekrutujących Agentów. Rząd też w czém mógł ułatwił zaciąg, nietylko zniżając *Standard* rekruta (miarę), ale powiększając datek do 7 fs. Często można spotykać oddziały tych nowych marsowych synów, ale ktokolwiek widział żwawe i wesołe gruppy nowozaciężnych w Austryi lub Francyi, musi przykre uczuć wrażenie na widok tych schorzałych, drobnych, cienkich, osłupiałych, spojonych istot, przeznaczonych nosić na swych barkach sławę militarną Anglii. Zapewne dbałość i dobre utrzymanie, które ich w zakładach pułkowych oczekuje, zmieni ich nieszczęśliwą teraz postać, ale aby z tego motłochu wyrobił się żołnierz z sercem, osobliwie pod wpływem takiego systematu wojskowego jak jest angielski, to zdaje się niepodobna.

Zajście i bójki policyi i studentów w Dublinie, w dzień wjazdu lorda Eglintona, nowego lorda gubernatora (namiestnika) mianowanego przez lorda Derby, są teraz przedmiotem indagacyi. Zdaje się że w tym żadnego politycznego znaczenia nie było, ale zwykły, jak w Niemczech nazywają, krawal. Ale że w Irlandyi, przy każdéj sposobności przebija się nienawiść religijna, różniąca te dwie części narodu, każde zetknięcie się, przybiera większe rozmiary. W prawie angielskim jest największa tolerancya, kiedy jéj niema u pojedynczych indywiduów. Chęć robienia prozelitów, zamienia się często u Anglików w manię, a nie jest rzeczą tajną ich nienawiść do wszystkiego co jest katolickie, nienawiść może powiększona teraz przez coraz częstsze przejścia protestantów (osobliwie ich księży) na katolicyzm. Często można widzieć jak na ulicy staje gentleman, zdejmuje kapelusz, wyjmuje chustkę, przybiera postawę natchnioną i zaczyna prawić oklepane kazania protestanckie, które w Anglii, prócz na wykrzywiających się kaznodziei ulicznikach, żadnego wrażenia nie robią, ale w Irlandyi zwykle kamieniami, jeżeli nie czém dobitniejszym, zrefutowane bywają. Inni najmują na to sale publicznych balów, gdzie w wilią tańczono i nazajutrz tańczą. Wielu protestanckich duahownych, nieznanych jeszcze i głodnych, stara się zwrócić uwagę na siebie swoją żarliwością publiczną i przezto zrobić interes przez prywatnych lub uzyskać co od rządu. Nie dawno niejaki p. Hanna był powodem rozruchów w Belfort, przez które wiele ludzi mocno ucierpiało. Proszony przez magistrat i mieszkańców aby zaniechał téj agitacyi, upierał się na prawie, które mu konstytucya zaręczała póty, póki nieznaleziono sposobu odkupienia się od tego dziwnego apostoła.

Słychać, że de Rudio, ułaskawiony spólnik Orsiniego, ma tu być przystawiony, dla złożenia świadectwa przeciw Bernardowi. Dowody potępiające Bernarda, które przy nim znaleziono, zeznania żony tegoż Rudia i innych świadków, są tak dowodzące jego winy, że stósownie do zdania prawników, dostateczne jest istniejące prawo angielskie, aby był skazany. Proces jego ma się rozpocząć 5go p. m., a pogłoska, że zażądał wydania swego do Francyi, zdaje się być mylną.

Kraków 24 marca. Po zawarciu umowy telegrafowéj między państwami związku telegrafowego niemiecko-austryackiego w d. 16 listop. 1857, nadmieniliśmy o zmianach w dotychczasowéj taryfie opłat od przesyłek telegraficznych. Gdy zmiany te obowiązywać zaczną od d. 1 kwietnia r. b., przeto wymieniamy tu główniejsze zmiany w dotychczasowych przepisach obowiązujących na wszystkich liniach telegrafowych związku niemiecko-austryackiego:

Pojedyncza depesza liczy się do słów 20 (zamiast jak dawniéj 25) i od takowéj płacić się ma w pierwszéj przestrzeni linii tojest mil 10, 36 kr. Za każde 10 słów więcéj, płaci się połowę ceny pojedynczéj depeszy, tj. do 30 słów 54 kr., do 40 słów 1 złr. 12 kr. itd. Na każdą następną przestrzeń płaci się drugie tyle. Adres liczony będzie w ilość słów depeszy, jak również wszystko to, co wysyłający depeszę zamieści pod względem odbioru depeszy jako to: sposób jéj przesłania ze stacyi itd., tudzież uwierzytelnienie podpisu jeśli takowe jest potrzebne, za to odpada opłata od uwierzytelnienia pobierana. Co do depesz cyfrowych, trzy cyfry tworzą jeden wyraz (dotąd było ich 5). Sprawdzanie cyfr ma się odbywać z urzędu bez osobnéj opłaty. Ustaje zaś sprawdzanie za połowę opłaty depesz wyrazowych, tudzież poświadczenie, iż depesza doszła rąk adressata. Przesłanie depeszy pocztą kosztować będzie 24 kr., zamiast jak dotąd 12 kr.; przesłanie umyślnym posłańcem aż do odległości 2 mil 1 złr. 12 kr., przesłanie dalsze telegrafem kolei żelaznéj, bez względu na liczbę słów 54 kr. za przesłanie posłańcem daléj niż 2 mile, jak i za posłanie sztafetą, zwrot kosztów istotnych. Zniżona o połowę opłata od odpowiedzi nie przenoszącéj słów 10, ustaje. Zwrot zapłaconéj kwoty za odpowiedź lub za większą liczbę słów jéj, nastąpi aż do dni 10 bez potrącenia, do dni 15 za potrąceniem 18 kr., a po upływie dni 15 opłata uiszczona przepada. Stacye nieupoważnione do przyjmowania depesz holenderskich, angielskich i włoskich, mają takowe przesyłać, jeśli takowe z innych stacyj dochodzą. Koszta depesz do krajów nienależących do związku telegraficznego, liczone są od granicy krajów związkowych do miejsca przesyłki wedle obowiązujących tam opłat.

Wiedeń 23 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza pod rubryką „Rozmaitości“, następujące wyjaśnienie:

Gaz. kolońska donosi z Wiednia, że ogłoszona w *Monitorze* korespondencya Napoleona Igo, nie przeszła tu niepostrzeżenie, albowiem dokumenta podawane dotąd przez urzędowy organ francuski, właśnie odnosiły się jedynie do epoki zgubnéj dla Austryi. Następnie stoją te słowa: „Dyplomata pewnego zagranicznego mocarstwa uwierzytelniony tutaj, zapytany będąc poufnie, czy ogłoszenie to (w *Monitorze)* jest z wyraźnym zamiarem, odrzekł podobno, że zdaniem jego ten sam może miano tu zamiar na celu, jaki spowodował był *Gazetę Wiedeńską* z wyszłego w r. z. pod nadzorem księcia Metternicha dzieła historycznego o orderze wojskowym Maryi Teresy, te właśnie rozdziały powtórzyć, które się odnosiły do historyi upadku Napoleona Igo“. *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza temu podaniu *Gazety kolońskiéj*, nie wie nic o owym przez nią przytoczonym tajemniczym dyplomacie, a co do rzeczy saméj wyjaśnia, że podając niektóre ustępy z historyi krzyża Maryi Teresy, wymieniła jako onych źródło, pracę ks. Metternicha.

— Według depeszy telegraficznéj z Wenecyi, kawaler Gorzkowski jenerał jazdy i dowódzca twierdzy, umarł w tem mieście 22go przed godziną 5tą po południu.

Anglia.

Lord Brougham zwrócił w Izbie wyższéj w dniu 16 b. m. uwagę rządu na wprowadzenie wolnych murzynów do Guadelupy i wyraził obawę, aby ta dobrowolna wędrówka nieprzerodziła się w ohydny handel murzynami. Hr. Malmesbury odpowiada, że od chwili jak nowy rząd objął władzę, żadna jeszcze z Guadelupy nienadeszła wiadomość i przyrzekł, że wszystko uczyni aby uniemożnić środki ułatwiające handel niewolnikami.

Bil pożyczki dla Indyj przyjęty zostaje w drugiem odczytaniu. Hr. Ellenborough wnosi aby Fryderyk James Halliday namiestnik Bengalu wpisany był w listę tych, dla których w dniu 8 lutego zawotowano podziękowania. Izba przyjmuje ten wniosek.

W tymże dniu p. Horsman zapytuje w Izbie niższéj o bliższe szczegóły sprawy Hodgea. Kanclerz skarbu oświadcza, iż pomiędzy Francyą i Sardynią istnieje traktat wzajemnego wydawania przestępców, w skutku którego p. Hodge był aresztowany z powodu poszlaków, będących w związku z zamachem na życie Cesarza. Rząd cesarski zażądał wydania go, lecz brzmienie traktatu sprzeciwia się wydaniu póki Anglia nieda na to swego pozwolenia. Rząd cesarski zażądał przyzwolenia od naszego rządu, który chciał wprzód przekonać się o winie z papierów znalezionych przy obwinionym. Papiery te zostały rządowi Jéj K. Mości przesłane, lecz pokazało się z ścisłego ich zbadania, iż dowody jakie z nich zaczerpnąć było można, nie były dostateczne do oskarżenia Hodgea i rząd nasz odmówił żądaniu gabinetu francuskiego. Mówiono że Hodge jest słaby i że się z nim w więzieniu nieludzko obchodzą. Rząd nasz dał posłowi swemu w Turynie rozkaz aby się o tem dowiedział. Poseł przekonał się że oskarżony dotknięty jest chorobą płucową i wezwał rząd sardyński aby więźnia uwolnił, jak tylko prawo na to dozwoli. P. Horsman zapytuje czy korespondencya pomiędzy dotyczącemi rządami jest już ukończoną i czy będzie parlamentowi przedłożoną. Korespondencya ta odpowiada kanclerz skarbu, odbyła się po większéj części telegrafem, nie warto jéj zatem przedkładać Izbom. Następnie kanclerz skarbu twierdzi, że co do wniosku p. Lacy Evans, doradzającego zawotowanie podziękowań oficerom armii sardyńskiéj, należałoby zostawić inicyatywę władzy wykonawczéj, gdyż cała armia w Indyach dopełniła swego obowiązku, i przewidzieć trudno gdzieby był kres podobnych wniosków, gdyby się jeden zawotowało. W końcu oświadcza, że zażąda od Izby 500,000 fs. kredytu na pokrycie niedostatecznie w roku zeszłym obliczonych funduszów na mobilizacyę wojska.

P. Ewart proponuje Izbie zamianowanie komisyi osobnéj, mającéj oznaczyć najlepsze sposoby popierania osadnictwa europejskiego w Indyach, ustanowić stanice wojskowe i rozszerzyć handel W. Brytanii z Azyą środkową. W innych posiadłościach osadniczych panuje wolny rozwój przemysłu, kapitału i pracy angielskiéj, lecz w Indyach jest tylko 22 tysiące europejczyków. Nie stoi temu na przeszkodzie klimat, gdyż wiele jest w Indyach okolic zupełnie odpowiednich naturze europejczyków. Mówią także że ziemia jest tam już w ogóle zawłaszczoną, lecz to jest mylnem, gdyż ogromne przestrzenie leżą dotąd odłogiem. P. Baillie zarzuca że chwila jaką p. Ewart obrał dla swego wniosku jest nie właściwą, i że złe ma pojęcie o klimacie indyjskim, gdyż nawet w górach zdrowie europejczyków na szwank jest narażone; prócz tego szanowny członek, mówi p. Baillie, jest w błędzie uważając ziemię indyjską za własność rządu.

Izba wotuje na wniosek p. Ewart z wyjątkiem tworzenia stanu wojskowych, któremi komisya zajmować się nie będzie.

Lord Elcho otrzymuje upoważnienie wprowadzenia bilu reformy prawa odnoszącego się do powołania lekarskiego.

W Izbie wyższéj oświadcza lord Lyndhurst na posiedzeniu w d. 18 b. m., iż pragnie zwrócić uwagę Izby na ogłoszenie rządu neapolitańskiego, że okręt „Cagliari“ schwytany został na pełnem morzu i sprowadzony na wody neapolitańskie przez dwie fregaty. Ogłoszenie to, jak twierdzi mowca, daje Anglii prawo żądania, aby dwaj uwięzieni Anglicy natychmiast wypuszczeni zostali na wolność. Hr. Malmesbury odpowiada, że rząd obecny nie może odpowiadać za czyny poprzedniego gabinetu aż do 26go z. m. Następnie minister wchodzi w szczegóły schwytania okrętu i powiada, że już za istnienia teraźniejszego rządu nadeszłe wyjaśnienia, spowodowały go oddać tę sprawę po raz wtóry, do zbadania adwokatom, których sprawozdanie jak i inne dokumenta dotyczące téj sprawy przedłożone zostaną Izbie. W końcu mówi, że parlament może być pewnym, że rząd uczyni wszystko aby wydobyć nieszczęśliwych owych więźniów z okrutnéj niewoli. Lord Grey utrzymuje, że sprawa okrętu „Cagliari“ powinna być poddaną komisyi rady prywatnéj. Lord Brougham powstaje przeciw temu wnioskowi, ponieważ komisya ta będąc zarazem sądem apelacyjnym, może późniéj mieć sobie oddaną do prawnego rozstrzygnienia kwestyę, w któréj teraz o zdanie byłaby zapytaną. Bil pożyczki indyjskiéj przechodzi pod rozbiór komitetu.

Pan Roebuck składa w tymże dniu w Izbie niższéj prośbę niektórych mieszkańców Galway, aby wyborcom którzy się dali przekupywać, niewolno było nadal wybierać, dowodzącą, że od r. 1852 do 1857 lord Clanricarde namiestnik hrabstwa dostarczał funduszów na ten cel. P. Baillie odpowiada na interpelacyę p. Kinnard, że jlny gubernator Indyj żołnierzom którzy brali udział w oblężeniu Delhow kazał 6-miesięczny żołd wypłacić; więcéj nadto uczynić nie mógł. Ocenienie zasług armii delhickiéj i załogi luknowskiéj jest w téj chwili przedmiotem badań rządu. — P. Crawford zapytuje podsekretarza spraw wewnętrznych, czy depesza hr. Malmesbury do hr. Walewskiego z 4 b. m. była przedłożoną w całości lub w treści tylko władzom francuskim lub ich reprezentantom w Anglii, zkąd chce powziąść wyobrażenie o opinii rządu francuskiego przed urzędowem wręczeniem tego dokumentu ze strony narodu angielskiego, i porównywa daty dla poparcia swego domysłu będącego podstawą jego interpelacyi. — Marszałek Izby przyzywa p. Crawford do porządku. Kanclerz skarbu potępia tę interpelacyę wystósowaną do podsekretarza, gdyby bowiem urojony domysł pana Crawford miał jakąbądź podstawę, podsekretarz mógł o tem niewiedzieć. Rząd chce w sprawach zagranicznych otwarcie postępować z Izbą, lecz niech Izba sama osądzi czy interpelacye podobne są na swojem miejscu. Porównywając daty, p. Crawford zdaje się podejrzywać, że przed wręczeniem urzędowéj depeszy, zaszły pomiędzy obu rządami niezwykłe, rzecby nawet można pokątne porozumienia. Gdyby szanowny gentleman chciał był, zanim pytanie to postawił, zbadać ważność téj kwestyi i czas potrzebny do przesłania i wręczenia takiéj depeszy, byłby przekonał się o powodach zwłoki. W końcu minister protestuje ponownie przeciw interpelacyi. Po zapowiedzeniu kilku wniosków, a ostatecznie wniosku p. Stanley: aby rząd ustanowił komisyę nieustającą dla polepszenia losu klasy roboczéj, którytowniosek odrzucony został, p. Rich zwraca uwagę Izby na nieludzkie obchodzenie się z sypojami i innymi powstańcami indyjskiemi, na co odpowiada p. Baillie, że naczelny wódz w Indyach najlepiéj potrafi osądzić, o ile użycie prawa wojennego jest potrzebą. P. Van Sittart twierdzi, że lord Canning za daleko posuwa swoją politykę pojednawczą. P. Buxton sądzi przeciwnie, że należy popierać lorda Canning nie w celu oszczędzania winnych, lecz aby złagodzić rozdrażnienie ludności miejscowéj. Pogłoski o okrucieństwach popełnianych przez sypojów są urojeniami, których bezzasadność wykryło śledztwo. Izba niepowinna się dać powodować fałszywemi wieściami, lecz rzeczą jéj jest ustanowić zasadę, według któréj postępować się ma w ogóle z ludźmi, którzy kraj swój chcieli wyswobodzić od obcych. P. Mangles powiada, że jak okrucieństwo przypisywane sypojom, tak również te, które głoszono na karb wojska są kłamstwem i zaprzecza jakoby powstańcy indyjscy bili się za ojczyznę, ludy Azyi nieznają bowiem uczuć patryotycznych; w końcu mowca chwali umiarkowanie lorda Canning w Indyach i wnosi, aby robiono różnicę pomiędzy sypojami którzy pomordowali swoich oficerów, i tymi, którym téj zbrodni zarzucać nie można, jak również pomiędzy powstaniem a rokoszem. Sir H. Rawlinson dziwi się, że przez lat 10 wojny w Indyach, nie było ani jednego jeńca. Niechce on zarzucać wojsku nikczemnego okrucieństwa, lecz zdaje się, że żołnierze podbudzani tem co widzą i słyszą, niedają nikomu przebaczenia. Spodziewa on się przeto, że obecna dyskusya nauczy żołnierzy w Indyach praw ludzkości. P. Rich wyraża nadzieje, że rząd przedłoży Izbie dokumenta potrzebne do wyjaśnienia kar używanych w Indyach. P. Baillie przyrzeka dokumenta te przedłożyć. P. Clive żąda upoważnienia do wniesienia bilu odbierającego prawo wyborów tym, co się dali przekupywać. Izba zezwala na wniesienie bilu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Prezydent Rządu krajowego hr. Clam-Martinic po kilkunastodniowéj nieobecności, powrócił dziś do miasta naszego.

— Wiadomość o loteryi fantowéj podaną w Kronice „Czasu“ z dnia wczorajszego sprostować należy o tyle, o ile twierdzenie, że „pewna część biletów téj loteryi została już rozsprzedaną“, jest pomyłką. Według zasad i sposobu, w jaki odbywa się ta loterya, ani jeden ***bilet*** nie może być sprzedanym naprzód, i żadnego też nie sprzedano. Rozsprzedanie ich ***rozpocznie*** i odbywać się będzie, tak jako zawsze przedtem bywało, ***na sali***, i w czasie samegoż zgromadzenia gości biorących udział w loteryi.

— Lody na Wiśle pod naszém miastem ruszyły dziś przed południem przy nie wielkiem podniesieniu się wody i płyną całem korytem nie uformowawszy nigdzie zatoru, czego obawiano się z powodu grubości lodu. Wprawdzie wyżéj Krakowa pod Liszkami zatrzymały się lody na chwilę, lecz wkrótce zatór ten sam się rozbił i lody ruszyły daléj. Dowiadujemy się jednak, że na Skawie przy ujściu jéj do Wisły uformował się zatór, a podniesiona przez to woda zalała grunta paru nadbrzeżnych wiosek. Lecz i ten zatór rozbiła podnosząca się woda.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimiérza Turowskiego, a wytłaczanéj w drukarni *Czasu* wyszły dzisiaj cztery zeszyty (127, 128, 129, 130). W tych czterech zeszytach połączonych w jeden tom, oddrukowany jest „***Dworzanin Polski*** Łukasza Górnickiego“, poprzedzony krótką wiadomością o poprzednich trzech jego wydaniach. To klasyczne dzieło literatury naszéj z epoki Zygmuntowskiéj, dedykowane przez autora królowi Zygmuntowi Augustowi, jest nietylko prześlicznym wzorem stylu i języka, lecz nieocenionym skarbem pod względem historycznym przedstawiając pysznie odmalowany obraz społeczeństwa polskiego, obraz towarzyskich stósunków i życia tak wysoko wówczas wykształconego, a które niestety tak mało znamy i tak mylnie innym to w dramatach to w powieściach przedstawiamy, biorąc najczęściéj wzory z czasów ostatnich, z czasów upadku narodu a przeto upadku w nim wszelkiego życia. Czyż nie zdarza nam się widzieć w dramatach i w powieściach jednako przedstawiony świat społeczny polski za Zygmuntow i za Sasów? jednaki portret człowieka w pełni życia i w chwili kónania? Pierwsze (w 1566 r.) i drugie (w 1639 r.) wydania tego dzieła, są już bardzo rzadkie, trzecie w 1828 r. w Warszawie wydane, w którem trzymano się tylko wydania drugiego, jest prawie zupełnie wyczerpnięte; dla tego przedruk dzisiejszy ***Dworzanina*** poczytać możemy za tem większą zasługę wydawnictwu ***Biblioteki Polskiéj***.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych upłynionéj nocy minister spraw wewn. Walpole potwierdził, że konferencye Włochów odbywały się tutaj rzeczywiście, lecz takowe prowadził krajowiec, a zatém nie były one bezprawnemi. — Griffith zapowiedział wniesienie mocyi, w któréj żądać będzie wynagrodzenia dla Anglików więzionych w Neapolu. Milnes żąda przedłożenia korespondencyi z Francyą prowadzonéj pod względem pasportów. D'Israeli zapowiedział, iż w piątek wniesie bil indyjski (inny), a potém zażąda odroczenia parlamentu do 12go kwietnia. Następnie debatowano nad bilem względem przypuszczenia żydów do parlamentu. Całe stronnictwo liberalne popierało go. Minister Walpole i Newdegate mówili przeciw, reszta ministrów milczała. Klauzula na korzyść żydów przeszła 297 głosami przeciw 146. (Klauzula ta była zastrzeżeniem, aby żydzi nie byli zmuszeni do składania w parlamencie przysięgi na rotę dla chrześcian przepisaną. P. R.)

Kopenhaga 22go marca wieczór. *Dagbladet* dzisiejszy mówi, że odpowiedź rządu duńskiego do Zgromadzenia związkowego brzmi w tym duchu, iż 6 pierwszych paragrafów konstytucyi holsztyńskiéj ma być przedłożonych stanom holsztyńskim do opinii, a dalsze traktowanie sporu tego ma być powierzone komisarzom wybranym przez Danię i Związek niemiecki.

Potwiedza się wiadomość podana wczoraj przez nas o wyroku zapadłym w Genui w procesie przeciwko sprawcom napadu 29 czerwca r. z. Wyrok ten wydany 20go b. m. rozciąga karę śmierci na nieobecnych, między któremi Mazzini. Z innych oskarżonych, uwalniono 29, skazano 9 na lat 20 do robót, 1 na 13, 7 na 12, 10 na 10 lat robót, 1 na 7 lat więzienia. Między skazanymi do robót na lat 10 jest redaktor pisma *Italia del popolo*, będącego organem Mazziniego, w którem tenże drukował swoje uwagi nad stanem obecnym Włoch.

Swieże wiadomości z Dalmacyi i Hercegowiny z 17go t. m. są ważne. Flotylla wioząca oddział wojsk z Carogrodu oraz nadzwyczajnego pełnomocnika tureckiege Kemel-effendego, zawinęła 17 t. m. do przystani Sutoryna w Dalmacyi. C. k. feldmarszałek porucznik baron Mamula dowodzący w Dalmacyi, miał w tymże samym dniu przybyć do Sutoryny dla porozumienia się z Kemel-effendym, a równocześnie flota austryacka miała popłynąć z Wenecyi ku brzegom Dalmacyi w celu uważania zbliska wypadków i zawinąć do portu Kattaro. Następnie Kemal-effendi wraz z towarzyszącym mu oddziałem wojsk pociągnie do Gaska, miasta leżącego między Trebinią a Mostarem i tam swą główną założy kwaterę, a ważne to stanowisko zajmuje już od dni 14 Selim-pasza na czele tysiąca żołnierzy.

Według jednak tych ostatnich wiadomości z Dalmacyi, zdaje się, że kroki nieprzyjacielskie jeszcze nie nastąpią, a wyprawa do Czarnogóry może zaniechaną zostanie. Albowiem za wdaniem się posłów austryackiego i francuskiego, Porta postanowiła próbować drogi pojednawczéj i w takim duchu dała instrukcye swemu komisarzowi. Jakoż za przybyciem Kemal-effendego do Sutoryny, przyjechał tam wysłany przez księcia Daniela senator Perowicz, a przyjęty uprzejmie przez komisarza tureckiego, udaje się wraz z nim do Gaska, gdzie ma przybyć sam książę Daniel, dla porozumienia się z komisarzem i załatwienia pojednawczo sporów między Portą a Czarnogórą. Wątpimy jednak w pomyślność tych negocyacyj, a jeszcze bardziéj, aby komisarz zdołał uspokoić wzburzenie Słowian w Hercegowinie i Bośnii.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	433
Ruble obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr.	97¼	96½
Cwancygiery . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 41
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	79½	78⅚
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80⅓	79⅔
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84	83¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99⅔
Wiedeń 24 marca (telegraf.)		
Augsburg	106	
Hamburg	77¾	
Londyn	10 17½	
Paryż	123⅜	
Agio od złota	7½	
5% Metaliki	81⅛	
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	107¾	
Pożyczka narodowa 5%	84½	
Obligacye indemniz. galic.	78¾	
Akcye Bankowe	976½	
„ kredytu ruchomego	248	
„ kolei francusko-austryackich	—	
„ kolei północnéj	1872½	
Lwów 20 marca.		
Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 36	79 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 45
Warszawa 22 marca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 41
Obligi skarbowe . . . „	90 9	—
kupon	—	1 91⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 85	1 82½
kupon	—	— 15
Wrocław 23 marca.		
Banknoty austryackie	—	97
Polskie bilety bankowe	89⅜	—
„ listy zastawne	—	89 1/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¼
„ „ „ 3½%	—	85¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¼	—

Przyjechali od 23 do 24 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Walderode Franciszek wł. dóbr, Dlask Edmund urzędnik z Pragi. Politzer Jonasz obyw. z Mysłowic. Tuilis Józef obyw. z Nowéj-Góry. Schwarz Kamila obyw. ze siostrą z Wadowic. Müller Ferdynand z Prus. Konopka Kazimierz wł. dóbr z Biskupic. Rezelpacht Jakób z Oświęcima. Gazzani Adryan profesor, Larochette Marya z Rosyi. Mysłowski Władysław z Częstochowy. Koszałek Karol obyw. z Andrychowa.

Wyjechali: Kellermann Antoni właśc. dóbr do Tryńczy. Tichy Franciszek do Brzeska. Wolf S. kupiec do Weisskirchen. Rezelpacht Jakób z Białéj. Gazzani Adryan. Larochette Marya do Paryża. Mysłowski Władysław do Częstochowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Wojnarowski obyw. z Galicyi. Wilhelm Meyer z Krzeszowic.

HOTEL ROSYJSKI. Gustaw baron Wezlar jenerał-major z Wiednia. Jan Kempiński wła. dóbr, Jan Witkowski obyw. ze Szczurowy. Ludwik Blondeau kupiec z Paryża.

Wyjechali: Tesesa Bobrowska wła. dóbr do Andrychowa. Bar. Gustaw Wezlar jen.-m. do Rzeszowa. Benjamin Skarbek Borowski wł. dóbr do Swilczy. Aleksy Służewski, Stanisław Służewski dzierż. dóbr do Woli Lubeckiéj. Reinhard Kotthaus kupiec do Wrocławia. Ludwik Blondeau kupiec do Jass.

HOTEL SASKI. Józefa Znamięcka, Leokadya Fichauser obyw. z Kuniec. Hironim Nowacki obyw. z Polski. Michał Dobrzyński wł. dóbr Ludwik Dobrzyński wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Jan Mikułowski właś. dóbr do Kobylan. Tekla Różańska obyw., Jan Mayzel właśc. dóbr, Hipolit Koszutski obyw. do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 24 marca. Dowóz zboża w ciągu tego tygodnia na granicę Królestwa Polskiego był znacznie mniejszy niż dawniéj, gdyż drogi już się bardzo popsuły. Zboże sprowadzone rzeczywiście na granicę płacono jeszcze po cenach ostatni raz notowanych, ale spekulanci już się więcéj trzymali na uboczu, gdyż ceny te zdawały się im nazbyt wygórowane. Ponieważ za granicą widoki w handlu zbożowym nie są wielce obiecujące, przeto jest mniemanie, że po skończeniu robót wiosennych w polu, zboże przyjdzie napowrót do cen dawniejszych znacznie od obecnych niższych. Dla tego też nikt nie chce zawierać umów o późniejsze dostawy. Na targu krakowskim wczoraj, cały handel ograniczał się do miejscowéj potrzeby, gdyż konsumenci muszą się zaopatrzyć w pewne zapasy zboża na czas świąt i na po święta, kiedy drogi będą bardzo zepsute i dowóz utrudniony. Wszelako spekulanci i tu nie chcieli się zapuszczać w większe kupna. Ceny miejscowe były: pszenica 6, 6¼, 6½, 6¾ złr. najpiękniejsza pszenica i to w bardzo małych ilościach płacono do 7 złr. Żyto słabiéj się trzymał niż ostatnim razem; co nieco kupiono go po 3½, 3⅝, 3¾ złr. piękne, czyste 3⅞ złr. Ziarna na siewy kupowano do Morawy, ale już nieco taniéj niż dotąd. I tak groch po 5¼, 5⅜, 5½, biały, równy, gruby po 5¾ złr., ale tyle tylko kupiono, ile było na placu; umów nie chciano zawierać. Wyka słabiéj się trzymała i zaledwie 5¼ do 5½ złr. można było dostać za nią. Jęczmień i owies jaki taki znalazły odbyt na potrzebę miejscową, lecz większe partye nie pokupne.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	20	3	35	3	2½	3	7½	—	—	—	—
„ jaréj	2	55	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	53½	1	56¼	1	45	1	48¾	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	37½	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
„ owsa	1	15	1	18¾	1	7½	1	10	—	—	—	—
„ grochu	2	30	2	40	2	15	2	25	—	—	—	—
„ jagieł	4	30	4	45	4	12	4	24	—	—	—	—
„ fasoli	3	6	3	20	—	—	3	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	1	54	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	17	30	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	12	1	15	—	—	1	4	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	54	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	54	—	45	—	48	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	24	—	25	—	20	—	22½	—	—	—	18
„ częstochow. „	1	—	1	3	—	—	—	57	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	7½	—	52	—	57	—	—	—	45
„ tatarczanéj „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	33	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 23 marca 1858 r.
Komisarz targowy Jeziorski.
Adjunkt L. Bukowski.

URZĘDOWE.

(247) **Ogłoszenie.** (2-3)

Magistrat kr. miasta obwodowego Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż jarmark tegoroczny na Ś. Wojciech przypadajcy, w mieście Rzeszowie od dnia 23 do dnia 29 kwietnia trwać będzie.

Rzeszów dnia 14 marca 1858.

Inseraty.

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

[N. 146] Na mocy pozwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna, za łaskawem pośrednictwem dostojnéj Prezesowéj i szanownych Dam Tow. dobr. urządza w dniu 27 b. m. i r. to jest w sobotę, w salach redutowych gmachu teatralnego, ciągnienie loteryi fantowéj, na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających. O czem pośpieszając oznajmić szanow. Publiczności, Rada ogólna ma nadzieję, że i w tym roku, tudzież i w tym sposobie, jak zwykle bywało, chętny znajdzie powszechny spółudział w niesieniu ulgi cierpiącym bliźnim. — Bliższe szczegóły zwyczajne ogłoszenia (afisze) oznajmią.

Kraków dnia 21 marca 1858 r.

Prezydujący Lasocki
(253-2-3) Sekretarz Głębocki.

(241) **PODZIĘKOWANIE.** (1-3)

Dnia 8go marca r. b. o godzinie 10éj w nocy wybuchnął ogień we wsi Gaiku do państwa Dobczyc należącéj w cyrkule bocheńskim położonéj, który w jednéj chwili ogarnął stajnię i wozownię i wkrótce takowe oraz 23 konie z ubiorami, wszystkie narzędzia rolnicze, powozy, bryczki, sanie itp. w popiół obrócił, wszelki bowiem ratunek z powodu okropnego wichru był niepodobnym, i tylko łasce Najwyższego zawdzięczyć trzeba, że nikt z ludzi nie utracił życia i reszta zabudowań nie stała się pastwą płomieni.

Tak bolesną dotknięty stratą, przedewszystkiem za najmilszy poczytuję sobie obowiązek, niniejszém złożyć publiczne podziękowanie wszystkim moim szanownym i godnym sąsiadom tak duchownym jako też i świeckim, w których przyjacielskiéj życzliwości i szlachetnem współczuciu prawdziwą znalazłem pociechę, niemniéj panom urzędnikom c. k. powiatu Dobczyckiego i c. k. żandarmeryi za ich gorliwe i energiczne zarządzenie, przez co nie tylko mój dom mieszkalny, na który cały płomień wiatr pędził, a tym sposobem w największem niebezpieczeństwie zostawał, ale i inne budynki przy łasce Najwyższego ocalone zostały.

Gaik dnia 17 marca 1858 r.

Jakób Turnau
dziedzic dóbr Dobczyce.

Podziękowanie.

Na dniu 8 marca powstał z niewiadoméj przyczyny w nocy pożar na gumnie moim w Iławczu, wiatr był silny, w jednéj chwili stałey w płomieniach, szpichlerz napełniony zbożem i tysiąc kilkaset kóp pszenicy. Za pierwszem uderzeniem w dzwony, zbiegła się cała gromada wsi Iławcza, a śpieszną i szczerą pomocą zdołała uratować nie tylko wszystkie budynki, ale nadto trzy stérty obok pożaru stojące.

Wielebny Jksiądz Jan Biliński proboszcz miejscowy obrz. grec. razem z gromadą do ognia przybył i z prawdziwém chrześciańskiem współczuciem, słowem i czynem w ratowaniu mojego dobytku brał udział, za jego to rozrządzeniem, przy łasce Pana Boga udało się powstrzymać rozhukany żywioł.

Gromadzie wsi Iławczo, Wielebnemu Jksiędzu Janowi Bilińskiemu, jako też wszystkiem z sąsiednich wsi na ratunek przybyłym składam niniejszém najszczersze podziękowanie.

(229-2) *Edward Dulski.*

MIESZKANIE do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem i stajnią we dworku pod liczbą 123 gm. IX na przedmieściu Piasek za klasztorem OO. Kapucynów. (223-2)

J. Armułowicz

przy nadchodzących świętach Wielkanocnych, poleca szanownéj Publiczności swój skład szynek, kiełbas, wędlin itd. w własnym składzie

przy ulicy Floryańskiéj pod znakiem Opatrzności Nr. 532 lub w Jatkach rzeźniczych N. 28.

Śmiem sobie pochlebiać, że zaufanie, jakiem mię szanowna Publiczność dotychczas przez lat kilkanaście obdarzać raczyła, a za które przy téj sposobności najuniżeńsze składam dzięki, nadal nie zawiodę; tém bardziéj, że wszelkie ulepszenia jakie w mym zawodzie się pojawiają, zaraz u siebie zaprowadzam.— I tak: w tym roku mogę dostarczyć szynek bezkostnych, z których po wyjęciu kości samo tylko mięso pozostało — kiełbas siekanych w 2ch, krajanych podobnież w 2ch gatunkach.— Dla lubowników wędzonéj słoniny do jedzenia, przysposobiłem takową ze szczególniejszem staraniem i mogę się pochlubić, że równéj w Krakowie nie znajdzie. Co się zaś kiełbas suszonych dotycze, które bez zepsucia w czasie upałów, nawet w wilgotném miejscu przez parę miesięcy przechować się dają, tych sława jest już oddawna ustaloną tak daleco, że rok rocznie znaczne ich partye po za granicę naszego kraju rozsyłam.— Cena artykułów u mnie wyrabianych jest nader umiarkowaną, a nawet ośmielam się powiedzieć, ze względu na obecne stosunki niską, o czem następny wykaz najlepiéj przekona:

Szynka zwyczajna z kością funt wiedeński		kr. 20 mk.
(czyli funt polski kr. 14¼)		
Szynka bez najmniejszéj kości funt wiedeński		kr. 24 mk.
Szynki w pęcherzu czyli Baloron	„	— 27 —
Szynki cielęcéj	„	— 15 —
„ gotowanéj	„	— 40 —
Wędzonki tłustéj lub chudéj surowéj	„	— 18 —
„ „ gotowanéj	„	— 24 —
Kiełbasy siekanéj wędzonéj do jedzenia bez gotowania	„	— 24 —
„ krajanéj polskiéj	„	— 30 —
„ siekanéj wędzonéj do święcenia	„	— 24 —
„ krajanéj „ „	„	— 27 —
Słoniny grubéj dobrze wyprawnéj	„	— 22 —
„ „ wędzonéj lub z papryką	„	— 24 —
„ „ „ do jedzenia	„	— 26 —
Kiełbasek parowych codzień świeżych para		— 3 —
Kiszki wątrobiane (Leberwurst) funt wiedeński		— 24 —

Kiszki zwyczajne, ozory wędzone stósownie do wielkości na sztuki.

Głowy wieprzowe na święta Wielkanocne stósownie do świąt obrane na sztuki.

Osoby na prowincyi zamieszkałe za nadesłaniem pieniędzy w liście frankowanym, mogą rachować, że obstalunek co do gatunku i wagi najrzetelniéj odbiorą. (251-1-3)

Lampy pinolinowe

do handlu **Henryka Soblika** w Krakowie w Rynku Głównym pod liczbą 20 naprzeciw kościoła Sgo Wojciecha

nadszedł już 2gi transport lamp pinolinowych we wszelkich rodzajach zacząwszy od lampek kieszonkowych, kuchennych i innych, aż do lamp salonowych — także i Pinolina do palenia w tychże.

Lampy pinolinowe mają od lamp olejnych i im podobnych kamfinowych tę wyższość, że dają równy, jasny i niemigający biały płomień i równéj mocy światło na wszystkie otaczające przedmioty rzucają.

Komisya zdrowia wyznaczona do zbadania działalności tych lamp i wpływu światła, dała następujące zdanie: „że nie napełniają powietrza żadnym zdrowiu szkodzącym wyziewem i nie dymią, co u innych lamp prawie jest nie do uniknienia, nadto przy świetle tém przedmioty kolorów swoich nie zmieniają."

Lampy te nie potrzebują ani powtórnego zakładania knotów, ani ich obstrzygania i oczyszczania, bo knot nie ulega zetleniu, zapala się po prostu i zadmuchuje, unika się więc wszelkiéj nieczystości — pinolina zaś jest płynem nie mającym żadnéj tłustości i żadnego zapachu.

Palenie pinoliną jest korzystniejsze od palenia świecami lub olejem, a zaakomicie tańsze. (233-1-3)

DOBRA DROŻEJOWICE

w Królestwie Polskiem, w gubernii radomskiéj powiecie miechowskim pod Szkalbmierzem 5 mil od Krakowa, zawierające 1,000 morgów wiedeńskich najlepszéj gleby pszennéj, z dostateczną pańszczyzną, z inwentarzem lub bez tegoż, z zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie, są z wolnéj ręk do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela właściciel na miejscu lub też bióro agencyjne i komisowe **Karola Wolańskiego** w Krakowie. (230-2)

Podpisana utrzymująca piekarnią przy ulicy Różanéj pod liczbą 619 — ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż się zaopatrzyła we wszelkie potrzeby, oraz ludzi zdatnych.

Przyjmować będzie różne gatunki ciast do odpiekania na nadchodzące

Święta Wielkanocne.

Polecając się łaskawym względom.

(238-2-3) *A. Rybarska.*

Dr. Leonard Kucharski

mianowany adwokatem w Krakowie ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że

Bióro jego znajduje się tymczasowie przy ulicy **Floryańskiéj** pod Nrem **549** na 1 piętrze. (120-2-3)



Herbaty

prawdziwéj
rosyjsko-chińskiéj
(200) **karawanowej** (2)
z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rub. sr. 1 kop. sr. 50 — rs. 2 — rs. 2 kop. 40 — 3 — 4 — 6 — 8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45 — zr. 4 k. 30 — zr. 5 k. 30 — 7 — 11 — 14
¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.
złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Haempel.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Gracu u J. Wilfling.
„ Grosswardein u J.C. Rössler.
„ Iglau u p. F. Bargehra.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & Co.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Łańcucie G. Danielewicz.
„ Niemes u Fr. Otto Mrzin.
w Oświęcimie u St. Dołkowskiego.
„ Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Pradze u J. Chlumetzkiego.
„ „ u Józ. Priebscha.
w Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Schlan u W. Nedwied i Syn
„ Szegedynie u Anton. Felmayer junior.
„ Sillein u Franciszka Raida.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzenberger 651.
„ Wiedniu u F. Fürst. Stadt Kärntnerstrasse 903.
„ „ u G. Hempfling & Co Kärnerstrassse 905.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.

☞ we Lwowie utrzymuje główny skład tejże herbaty **Juliusz Reiss.**

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

Z powodu zniżenia cen w miejscu pochodzenia wielu towarów kolonialnych i materyalnych, a szczególnie **cukrów, kaw, korzeni, rodzenków, wszelkich spirytusów** itd. itd. zaopatrzyłem mój **wielki Skład towarów** w znaczny zapas i ceny takowych stosunkowo już przedtem i teraz na nowo zniżonemi zostały; o czem szanowną u mnie kupującą publiczność zawiadamiam.

Stanisław Feintuch
(248-1-3) wa Krakowie w Szaréj kamienicy.

DO HANDLU
LEONA FEINTUCHA
w Rynku głównym N. 234

nadszedł wprost z Paryża transport Kwiatow z najświeższych wiosennych modeli, tudzież Kapeluszy jedwabnych i Mecanique najnowszego fasonu. (249 1-3)

STALEK ANGIELSKICH
do krynolin

w najlepszym gatunku dostać można po cenach **bardzo umiarkowanych** w handlu *Leona Feintucha.* (250-1-3)

MAJĘTNOŚĆ położona na gościńcu wiedeńskim, o pół mili oddalona od dworca kolei żelaznéj Tarnowa, mająca wszystkie budynki gospodarskie w jak najlepszym stanie, jest do wypuszczenia w trzechletnią lub sześcioletnią dzierżawę z wolnéj ręki, z wyłączeniem domu mieszkalnego i ogrodu. Mający chęć wydzierżawienia może się zgłosić listem frankowanym do Tarnowa adresowanym pod znakiem F. H. M., gdzie mu bliższe warunki tejże dzierżawy w odpisie przesłane zostaną. (243-1-3)

Propinacya

w państwie Łososina Dolna obwodu sandeckiego w ośmiu wsiach, w których 2 parafialne kościoły będzie przez licytacyą w dniu 12 kwietnia r. b. w 3 letnią dzierżawę od 1go lipca b. r. więcéj dającemu wypuszczoną. Bliższe warunki każdego czasu w zarządzie ekonomicznym państwa Łososiny osobiście lub listami frankowanemi poste restante Nowy Sącz powziąść można. (168-4)

DZIERŻAWA

dobra **Białokiernica** o pół mili od **Podhajec** i murowanego gościńca w obwodzie brzeżańskim, mające do 1000 morgów pola ornego podolskiego, pastwisk 150 mórg, budynki gospodarskie w dobrym stanie, suchéj intraty z górą 1000 złr. mon. kon., są do wydzierżawienia zasobnemu gospodarzowi. Bliższa wiadomość w Bakowcach poczta Bóbrka w obwodzie Brzeżańskim. (127-10)

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawionym będzie dramat w 5ciu aktach z niemieckiego przez panią Birch Pfeiffer, przełożył p. Dolchau p. n. „Świeszcz", i **Szandor** komedya w 2ch aktach przez W. L. Anczyca oryginalnie napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	331''' 12	+ 4 5	94	półn.zachodni słaby	pochmurno	deszcz	— 1°8	+ 5°0
	10	330 96	— 3 0	100	zachodni „	„	deszcz		
24	6	329 76	— 3 0	91	„ „	„			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.